Rok II. W Nowym Sączu, dnia 15. stycznia 1901. Nr. 2.

Prenumerata wynosi: rocznie 8 K, półrocz. 4 „, kwartal. 2 „
Nr. pojedynczy kosztuje 40 halerzy.

Gazeta pocztowa

Organ galicyjskich funkcyonaryuszów pocztowych.
Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Reklamacye uwzględnia się do dni 10.
Manuskryptów nie zwraca się, lecz bywają niszczone.
Cena Ogłoszeń: wynosi: 10 halerzy od wiersza drobnym drukiem.

Pismo redaguje Komitet. Adres: Redakcya i Administracya „Gazety pocztowej“ w Nowym Sączu.

My, pocztowcy żądamy sześciogodzinnego dnia pracy biurowej!

Dwa obozy.

Tam gdzie są w grze *wspólne interesa* pracowników jednego zawodu, powinno się iść do celu zwartym szeregiem, siły łączyć i — jeżeli już nie można inaczej — to przynajmniej powierzchownie, wobec obcych okazywać zewnętrzną solidarność. Tego przekonania, wcielenia tej myśli w działalność, u nas pocztowców czuć się daje brak dotkliwy, a przecież my najwięcej mamy do wywalczenia, skupianie sil jest przeto u nas jednym z najważniejszych środków akcyi.

Istnieje w kraju „autoryzowane“ stowarzyszenie zawodowe, a przecież żaden nawet z najgorliwszych jego członków, w produktywną choć „na statutach opartą“ działalność tegoż stowarzyszenia nie wierzy, niby chciałoby się przyjąć moralny pewnik, że nie jesteśmy rozbici, że jednej myśli służymy, choć może odmiennemi drogami,— przecież w głębi serca czujemy, że nie jest tak jak być powinno i że istnieją między nami dwa obozy.

Pierwszy obóz, to konserwatyści tradycyjnej niedoli i nędzy, to niewolnicy zrodzeni w upakarzającej służbie i tem samem nieczujący gniotącego ich jarzma a ich przywódcy, to liberyjni karyerowicze, wycierający przedpokoje pańskie, całujący chłoszczącą ich rękę, ludzie tchórzem podszyci, bojący się głośno wymówić wyraz: „walka“, ale przytem lojalni, czasem sprytni, a prawie zawsze „autoryzowani“.

Drugi obóz, to ludzie czynu, rwący się za postępem, za światłem, pragnący oddychać pełną piersią swobód i praw człowieczych, miłujący prawdę i wolność, a ich przywódcy to altruiści zapału pełni, to pionierzy gotowi do bohaterskich poświęceń i —rozumie się — samozwańcy, nie noszący na sobie autoryzowanego piętna, kto wie, rewolucyoniści może....!

I w bój idą obydwa te obozy — a za pierwszym idzie pleśń jesienna, czasem nawet złotym kołnierzem osadza się komuś na szyi — a za drugim świeży powiew wiosny i bierze w niewolę serca.

Nie potrzebujemy wymieniać, kto jest obozem pierwszym a kto drugim, nie chcemy przesądzać, po czyjej stronie zwycięstwo, ale to pewna, że dziś już widać znamienny wpływ drugiego obozu i że z jego przyczyny w szeregach naszych dzieje się „rewolucya ducha“.

Autoryzowane Stowarzyszenie pocztmistrzów spało przez lat 30 snem błogosławionych, nie zbudziły go burze ewolucyi społecznej ni walki innych zawodów, aż oto kilku młodych z „drugiego obozu“ zerwało się do lotu i dopiero szumem ich skrzydeł przestraszyli się dbali o swój autorytet opiekunowie nasi, przetarli oczy i wstali....

A że w długim śnie zapomnieli pracy, jęli naśladować bezmyślnie działalność młodego obozu.

Wydali młodzi odezwę do kolegów zawodu i oni w lot wydali podobną; powstała „Gazeta pocztowa“, niezawisły organ ogółu, aż oto w kilka miesięcy pó-

źniej ludzie nie mający pojęcia o sposobie prowadzenia pisma zakładają autoryzowaną „Pocztę“; założyliśmy fundusz na kolonie lecznicze dla dzieci pocztowców, naśladowcy nasi ogłaszają stypendya prenumeracyjne...! I jesteśmy przekonani, że gdybyśmy pewnego pięknego poranku zaczęli chodzić po linie, oni na drugi dzień wywracaliby aż do zmęczenia koziołki na trapezie...!

Ale żart na bok! Naśladownictwo to cieszy nas niewymownie, bo jest dowodem żywotności naszej pracy i w tym kierunku nigdy złego nie damy przykładu! Ale najbardziej nas cieszy fakt, żeśmy krótką działalnością naszą stworzyli w autoryzowanem stowarzyszeniu *Wydział opozycyjny*. Bo wiadomą przecież jest rzeczą, że do tegoż Wydziału weszli *inicyatorzy i współpracownicy naszego pisma*, potępieni przez autoryzowanego prezesa *samozwańcy-delegaci na wiec wiedeński*, a nawet jeden taki pan, który dzień przed zgromadzeniem lwowskiem pisząc list do p. Kowalewskiego, nie dodał mu tytułu prezesa, *mówiąc iż prezesem go nie uznaje*, i drugi, który na samem zgromadzeniu *publicznie działalność p. Kowalewskiego ostro skrytykował.*

To przecież wszyscy członkowie „drugiego obozu“, wsławieni poparciem naszem i falą przez nas stworzoną wypchnięci na stanowisko wydziałowych!

I dlatego od tego *opozycyjnego* Wydziału spodziewamy się wiele! On myśl naszą wniesie jako rozsadnik w obóz konserwatywnego łokajstwa, on się nie zaprze tych idei, pod których sztandarem walczył dotąd z nami...!

ODEZWA.

W Nowym Sączu, 8. stycznia 1900.

W omawianiu przykrych stosunków służby pocztowej, zbyt wiele słów poświęciliśmy stuocznej i stujęzycznej niedoli naszej, teraz nadeszła kolej na czyny. Przykre doświadczenie kilku minionych lat i przykład działalności innych stanów, nauczyły nas, że tylko na własne siły liczyć możemy, w tem więc zsolidaryzowaniu sił upatrujemy lepszą przyszłość. Dalecy od zrzekania się uczciwej a pełnej godności walki o przynależne nam prawa, nim osiągniemy ich pełnię i tem samem zapewnimy sobie byt odpowiadający potrzebom i stanowisku naszemu, własną solidarną akcyą wspierajmy ziszczenie tych nadziei i w każdym kierunku torujmy im pomyślną drogę.

Jednym z największych smutków i goryczy naszego życia, jest troska o los naszych dzieci, o danie im odpowiedniego wykształcenia i zapewnienie im lepszej przyszłości. Nasze skromne materyalne stosunki nie dozwalają opatrzyć je we wszystko, tak jakby serce rodzicielskie chciało i jak duch czasu wymaga, a cóż dopiero gdy do tych zgryzot dołączy się choroba, a na ulżenie jej środków nie mamy? Iluż to biednych pocztmistrzów, ekspedyentów, ba, nawet ekspedytorów patrzeć musi ze łzą w oku na więdniejące bez należytej lekarskiej opieki ich dziatki, jak roślinki bez słońca i rosy, jak marnieją powoli, chłonąc w młody swój organizm odziedziczoną po rodzicach niedolę i przyszłą walkę z losem, cierpiąc za winy niepopełnione a gasnąc już beznadziejnie, gdy w większą słabość popadną. — A przecież te dzieci, to największy skarb nasz, to przyszłość nasza, starajmy się więc im pomódz zbiorowymi siłami, przysporzyć powietrza, światła i ciepła, którego Bóg nie odmawia i najbiedniejszym!

Ta myśl kierowała inicyatorami na powszechnym wiecu pocztowym w Rzeszowie, gdzie przyjęto jednomyślnie uchwałę założenia pod protektoratem JW. Pana Radcy Dworu Seferowicza, kolonii leczniczej, ewentualnie zbudowanie domu leczniczego dla dzieci biednych funkcyonaryuszów pocztowych, w jednej z galicyjskich miejscowości kąpielowych.

Wywiązując się z poruczonego mu zadania podpisany komitet wykonawczy zwraca się z serdeczną prośbą do wszystkich P.P. Kolegów i Koleżanek zawodu o pomoc w ważnej tej sprawie i o nadsyłanie i zbieranie choćby najskromniejszych datków na wielki i humanitarny cel, którym będzie kolonia lecznicza dla naszych dzieci.

Pomni staropolskiego przysłowia: »ziarnko do ziarnka a będzie miarka« nie żałujmy grosza na tę szlachetną fundacyę, pamiętajmy o niej na zebraniach towarzyskich, zabawach i przy zakładach i ofiarnością naszą sprawmy, by kolonia lecznicza dla naszych dzieci stanęła jeszcze tego roku. Fundacyą tą otrzemy niejedną łzę smutku, niejedno wątpiące otuchą napełnimy serce i niejeden chmurny rozpogodzimy umysł!

Datki przyjmuje p. Stanisław Anderle pocztmistrz w Mogilanach; rachunek bieżący publikowanym będzie peryodycznie w »Gazecie pocztowej«.

W imieniu Komitetu wykonawczego:

Bronisław Zasławski (Truskawiec), Stanisław Anderle (Mogilany), Wincenty Mazanek (Raniżów), Jan Jaworski (Siedliszowice).

Jak pan Kowalewski broni interesów stowarzyszonych i niestowarzyszonych funkcyonaryusyów pocztowych?

Pod tym tytułem otrzymujemy z kraju pismo następujące:

W dniu 18. maja 1900 r. odbyło się w Wiedniu generalne zgromadzenie Komitetu pensyjnego funkcyonaryuszów poczt nieeraryalnych, celem powzięcia uchwał w sprawie przemiany »Stowarzyszenia pensyjnego« na »fundusz pensyjny« pod opieką i kierunkiem wys. rządu, a wskutek tego i zmiany statutów.

Że zmiana w tym względzie jest dla ogółu funkcyonaryuszów pocztowych bardzo ważną i nader piekącą sprawą, nie podpada najmniejszej wątpliwości, ale żeby nasi zastępcy naszymi pieniądzmi na narady wysyłani w ten sposób interesami naszymi frymarczyli, jak to uczynił p. Kowalewski autoryzowany prezes na wspomnianem zgromadzeniu, to jest chyba więcej niż nędznem, bo tu się nie rozchodzi o jednostki, ale o ogół.

Nie wiem czy wszystkim Panom Kolegom znane są statuta funduszu pensyjnego a w szczególności §. 8., który postanawia, że każdy funkcyonaryusz pocztowy należący do tegoż stowarzyszenia pensyjnego, po upływie 10-letniej służby przy poczcie ma prawo do pobierania 45% zaś za każdy następny rok 2% więcej płacy jako emerytury prawnie mu się należącej — stosownie do wysokości kwoty zgłoszonej. Otóż przy zmianie statutów wywiązała się nad tym paragrafem silna dyskusya. a to z powodu wniosku pocztmistrza p. Franciszka Spatnego w Krocehlaw, żądającego ażeby zamiast dotychczas przeznaczonego 45% zgłoszonej płacy jako emerutury uchwalić tylko 40%! to znaczy o 5% mniej jak dotąd obowiązywało.

Całkiem naturalnie, że na tak »szpetny« wniosek p. Spatnego w Krocehlaw (możnaby go nazwać lepiej z Kocich głów) podniosła się opozycya, w szczególności wystąpił ostro p. Hanus zaszczytnie znany z opozycyjnego ruchu pocztmistrz z Policki, podnosząc, że nie obniżenie, ale przeciwnie podwyższenie z 45% na 50% uchwalić należy. Ambicyom naszych »matadorów i macherów« chcącym się kosztem ogólnej krzywdy przypodobać władzom, groziła więc walna porażka, wystąpili więc gwałtownie w obronie wniosku Spatnego tj. za obniżeniem emerytury pp. prezesi: Wetschl, Stojser, Pötzl i **nasz nieoceniony p. Kowalewski,** który zacietrzewiony jak indyk zawołał gromkim głosem: »To cośmy uczynili, uczyniliśmy po długiej rozwadze (Widocznie więc w myśl regulaminu p. K. pierwej się uchwala i postanawia, nim wniosek przyjdzie pod obrady, a tylko dla zamaskowania obłudy stawia się go na porządek dzienny. Rozumie się, że obrady wówczas są tylko czystą komedyą inscenizowaną wyłącznie dla wzięcia dyet. P. A.) i jak to już powiedziałem, jako życzenie nasze przedłożyliśmy wysokiej władzy do zatwierdzenia, a więc przytem obstawać musimy!« — (Dosłownie: »Was wir gethan haben, haben wir nach reiflicher Überlegung beschlossen und wie ich schon sagte, als unseren Wunsch der hober Behörde zur Entscheidung vorgelegt und wir müssen dabei bleiben!«).

I cóż Panowie Koledzy powiecie na to? Czy jest to postępowanie godne prezesa stowarzyszenia, autoryzowarego zastępcy naszych interesów? A jak wreszcie ocenić etykę p. Kowalewskiego, który całe to zajście tendencyjnie zamilcza — a w swoich kłamliwych sprawozdaniach stara się w nas wpoić, że się dużo i to bardzo dużo robi! — Istotnie, robi się dużo, bardzo dużo — ale nic dla ogółu, tylko dla siebie. Może panu Kowalewskiemu nie zależeć na tem czy sam dostanie 40—50—100% emerytury, bo swoim macherstwem potrafił sobie zapewnić pomyślniejszą od nas wszystkich starość, ale nam chłód i głód cierpiącym pracownikom, naszym rodzinom sprawa ta obojętną być nie może!

Czas już najwyższy, ażebyśmy przejrzeli, i przekonali się, w jakie ręce składamy nasze sprawy, bo przecież odgadnąć nie trudno, że człowiek dbający o dobro ogółu, tak ciężkiego przewinienia nie stałby się winnym ale owszem wyzyskałby każdą sposobność, by ogółowi zapewnić jakąś korzyść. A chyba autoryzowana godność i zasłużona pomyślność starości nie zaślepiła jeszcze p. K. do tego stopnia, by nie widział, co jest więcej, 45 czy 50?

Panie Kowalewski prezesie autoryzowany! bądź przekonany, że krzywda którą rozmyślnie wyrządzasz nam biednym ciężko pracującym i walczącym niewolnikom, na ciebie spadnie, a łzy naszych żon i sierót będą cię wszędzie prześladować i zatrują ci ostatnie chwile życia twojego, bo jest Bóg na niebie, który łzy sieroce bardzo skrupulatnie waży!

Do widzenia panie prezesie autoryzowany, jeszcze się zobaczymy na tem samem miejscu — i to, mam nadzieję wkrótce!

Stary poczciarz.

Studyum pocztowe
i powszechne upaństwowienie poczt.

(Referat p. **Stefana Rogalskiego** c. k. oficyała pocztowego, wygłoszony na wiecu pocztowym w Rzeszowie)

Nie chcę i nie będę nużył Szanownego Zgromadzenia długą i nudną historyą [illegible] poczt i środków komunikacyjnych w ogóle, zaznaczę tylko, że niewiele instytucyi może tak olbrzymi zaznaczyć postęp, jak właśnie instytucya pocztowa. Jakkolwiek instytucya nasza jest stara jak świat, — to jednak dopiero ulepszone środki komunikacyjne postawiły ją w rzędzie władz i urzędów państwowych, z którego to stanowiska nic jej już zepchnąć nie potrafi – a naszą jest rzeczą i pierwszym obowiązkiem to jej stanowisko utrzymać i dążeniem do *powszechnego upaństwowienia* umocnić.

Chwila ta bliższą nawet jest niż się wydawaćby mogło, a sądzę, że same wypadki drogę do tego niespodziewanie torują.

Rozłam, jaki dziś panuje między funkcyonaryuszami jednej i tej samej instytucyi państwowej, dzieląc ich — że tak powiem — na robotników i na urzędników ruchu i nadto na administracyjnych, — winien być zasklepionym trwale przez *zaprowadzenie studyum pocztowego, jako wydziału uniwersyteckiego* i powszechne upaństwowienie zakładu pocztowego. Matka, którąby robiła różnice między własnemi dziećmi, jedne macierzyńską otaczając miłością a drugim podając gorzki chleb macoszyński, nie byłaby dobrą matką i nie mogłaby spodziewać się pociechy ani dla siebie ani dla dzieci, ani dla społeczeństwa. Podobnie jest i z nami! Przez rozłam w własnym obozie cierpimy nietylko sami i powaga nasza, osobista, ale cierpi przez to i podnieść się nie może powaga całej instytucyi — a może nawet jej postęp i normalny rozwój a tem samem cierpi i całe społeczeństwo, które rozwijając się w szybszem tempie, skarży się na usterki, bo nie może pojąć czy nie chce, że nie jest to winą funkcyonaryuszy, ale przestarzałego systemu.

Jeżeli raz powiedziane zostało: *A.*, że instytucya nasza *jest urzędem państwowym* — to musi się powiedzieć *B.*, że funkcyonaryusze pocztowi *muszą być urzędnikami.* — Ciekawy to rzeczywiście *urząd* pocztowy, w którym prócz tablicy na zewnątrz go oznajmiającej, wewnątrz urzędowanie odbywa się przez *nieurzędników*, a charakter urzędowy ich zawodowych czynności bywa im dopiero przyznawany — *na ławie oskarżonych* — jeśli z nędzy głodowej na niej się przypadkiem znajdą.

Stan taki ustać musi — upaństwowienie pocztowych funkcyonaryuszy jest konieczne. Nie pomogą tu żadne półśrodki, — jak cała reorganizacya poczt nieeraryalnych przeprowadzona wedle starego schimmla z nowem siodełkiem; a trwająca w zasadzie w błędnem uznaniu potrzeby istnienia rozdziału na urzędy pocztowe i poczty [illegible].

Pierwszym jednak i koniecznym krokiem wstępnym do powszechnego upaństwowienia poczt powinna być reforma studyum pocztowego i egzaminów oraz oznaczenie stałego censusu inteligencyi dla kandydatów naszego stanu.

Z rozwojem instytucyi pocztowej dojrzały i gałęzie wiedzy potrzebne do jej prowadzenia z korzyścią naszego zawodu i wzniosły się do rzędu studyum zawodowego, a przyznanie temu studyum miejsca na uniwersytecie jest tylko kwestyą czasu.

Wszak inne wydziały kultywują umiejętność niemal wyjątkowo — a uniwersytet jest dziś prawie niczem więcej, jak tylko *wyższą szkołą zawodową*, dla ludzi pragnących zająć pewne publiczne stanowiska wszelkich zawodów w hierarchii społecznej. Rolę pielęgnowania umiejętności przejęły oddawna w znacznej części nowe instytucye zwane »Akademiami umiejętności«.

Nie twierdzimy wcale, żeby ten rozdział nauki i właściwej umiejetności miał wychodzić na szkodę lub obniżenie wartości studyow i powagi Almae matris. Alma mater — Uniwersytet pozostanie zawsze matką żywicielką narodu na polu oświaty i z niej zawsze wyjdą i wychodzić będą ci, co przed ludem poniosą oświaty kaganiec, ale niechże każdy zawód, a tem więcej urzędniczy, jako taki, czerpie światło, studyum swoje *z pierwszej ręki* — nieskażone rutyną i ciasnymi formułkami biurokratycznymi. *Sama zasada wolności nauki tego żąda.*

Przez samo przyłączenie studyum naszego do działu studyów uniwersyteckich — wzrośnie olbrzymio powaga naszego urzędu — a zbledną różnice dzielące kolegów jednego zawodu. Optymizm nasz posuwamy nawet jeszcze o jeden stopień dalej i nie wahamy się wypowiedzieć przekonania, że po zastosowaniu tej remedury instytucya nasza stanie się *najpopularniejszą* między wszystkiemi zawodami społecznymi, będzie bowiem służyć wyłącznie dla korzyści z »dojrzałej« komunikacyi płynących a nikomu z natury swej nic złego wyrządzić nie może.

Że chód maszyny pocztowej będzie szybszy i lżejszy, o tem ani wątpić nie można—a że przyczyni się do tego pobudzona rzetelnie ambicya urzędników — uczniów uniwersyteckich — w to wierzyć się musi.

Zyska więc na tej zmianie instytucya, społeczeństwo i urzędnicy — a nikt nic w żadnym kierunku nie straci. Jeżeli prawo uniwersyteckich studyów uzyskali aptekarze i weterynarze — to i nam się one prawnie należą.

Nie brak wprawdzie ludzi z egzaminem dojrzałości, chcących się naszemu zawodowi poświęcić i taki census inteligencyi jest obecnie dla urzędnika, chociaż połowicznie — ustawą przepisany — ale przyznajemy otwarcie, że jest on *za wysoki*, i że wystarczy do niego niższa szkoła średnia, *ale wsparta zamiłowaniem, praktyką i i umiejętnem studyum fachowem.* W zasadzie nie uchylamy się nawet od *censusu* przepisanego ustawą, ale właśnie dlatego, że świadectwo dojrzałości upoważnia do studyum uniwersyteckiego kurs pocztowy niem być powinien. Dzisiejszy system tak bowiem wygląda, jakby ktoś był obowiązany skończyć niższą szkołę średnią, aby uzyskać możność chodzenia do szkoły normalnej.

Te jednak sprzeczności łatwo uchylić się dadzą przez zaprowadzenie *Wydziału poczt* względnie komunikacyi i *dołączenie tych studyów do uniwersytetu.* — Podniesie to tylko tych naszych kolegów, którzy censusu świadectwa dojrzałości nie posiadają, ale z pewnością z równym pożytkiem i zamiłowaniem w zawodzie naszym pracują.

Co do obniżenia censusu inteligencyi do niższej szkoły średniej, ukończonej z dobrym postępem, wychodzimy z tej zasady, że przy dwoistości naszych szkół średnich, ogólne wykształcenie w pierwszym okresie niższej szkoły średniej zdobyte — wystarcza jako podstawa do naszego zawodu, ale tem szersze i głębsze musi być studyum zawodowe, — aby ten sam prawie wydało rezultat.

Byłby to zresztą stan przejściowy, po którym można by zaprowadzić bezwyjątkowe, ustawowe, chyba z veniam studiorum, żądanie świadectwa dojrzałości, jeśliby tego rozwój instytucyi koniecznie wymagał.

Przystępujemy teraz do szczegółów naszego przedmiotu, jakiemi są utworzenie wydziału naszego studyum zawodowego na uniwersytecie i powszechne upaństwowienie.

Nie przesądzamy jak długo powinno trwać studyum pocztowe — nie przesądzamy również, czy należałoby je połączyć z kolejnictwem i czy czas tego połączenia ze sobą pod pewnymi względami lub w zupełności nie przyniesie — choć bylibyśmy temu przeciwni w praktyce, podajemy tylko ogólne uwagi pod dyskusyę osób kompetentnych. — Wydział nasz może obejmować studya: pocztownictwa, kolejnictwa, buhalteryi, a nawet nadto studya dla wszystkich państwowych urzędników t. zw. pomocniczych i t. d. oraz nauk pomocniczych — podobnie jak politechnika. Całe studyum mogłoby obejmować nawet 8 półroczy, ale podobnie jak na politechnice mogłyby być potworzone działy, — a słuchacze jednego działu nie mieliby obowiązku do uczęszczania na inne. Nauki pomocnicze wspólne niektórym lub wszystkim działom o ile dotyczą teoryi mogłyby już przez to zyskać lepsze siły fachowe. Swoboda zresztą wyboru wykładów i z innych wydziałów np. prawa lub filozofii wpływałaby pośrednio na podniesienie inteligencyi u kandydatów naszego zawodu.

Ale wróćmy do studyum ściśle pocztowego. Studyum nasze należałoby podzielić na dwa okresy — studyum ruchu i studyum administracyi, trwające po 2 półrocza.

Słuchacze studyum pocztowego dzieliliby się na zwyczajnych i nadzwyczajnych, wedle tego, czy posiadają świadectwo dojrzałości lub nie, a oraz nadzwyczajni z kilkoletnią praktyką.

Słuchacze studyum ruchu nie powinni być wcale przydzielani do praktyki w urzędach — tę powinny im praktyczne seminarya w zupełności i lepiej zastąpić.

Słuchacze studyum administracyjnego mogliby jednocześnie być używani do służby normalnej w urzędach o tyle, o ile te obowiązki nie kolidowałyby z samem studyum.

Praktykanci konceptowi winniby odbyć studyum ruchu, oraz studyum administracyjne w 2. półroczach, w miarę potrzeby uzupełnienia ich studyów prawniczych odnośnie do przyszłego zawodu.

Nieprawnicy o ile są słuchaczami zwyczajnymi mieliby prawo wedle woli korzystać — po ukończeniu studyum ruchu i złożeniu egzaminów z dobrym postępem także ze studyum administracyjnego.

Nieprawnicy zaś o ile byliby słuchaczami nadzwyczajnymi — mogliby też jako słuchacze nadzwyczajni korzystać ze studyum administracyjnego, ale tylko wtedy, jeśliby złożyli egzamin ze studyum ruchu z postępem celującym i za zezwoleniem swej władzy przełożonej.

Ta właśnie swoboda i odłączenie studyum od biur — ta swoboda poglądów i krytyki, nawet na polu zawodowem ruchu — stanowi obrzymią korzyść, a w przyszłości najsilniejszą dźwignię rozwoju naszej instytucyi pod każdym względem, tak na wewnątrz, jak i na zewnątrz.

Komisarzem rządowym dla studyum ruchu mógłby być urzędnik ruchu, jako delegat władzy przełożonej, a dla studyum administracyjnego urzędnik administracyjny.

Ci właśnie słuchacze studyum administracyjnego byliby pośredniem ogniwem pomiędzy władzą, a u-

rzędami ruchu a oraz jako siła pomocnicza urzędów administracyjnych.

Na ogół zniknie wtedy różnica wartości studyów w zasadzie i budząca się stąd pewna nieuzasadniona niższość i wyższość, wywołująca krzywdzące wynoszenie się, — zapanują stosunki ściśle koleżeńskie bez niczyjej szkody — owszem błogie dla całej instytucyi, czego sobie z pewnością wszyscy życzymy. *Upaństwowienie powszechne będzie wtedy tylko kwestyą czasu.*

STATUT

państwowego (dawniej centralnego) związku pocztmistrzów, ekspedyentów i ekspedytorów pocztowych obojga płci, w nowem brzmieniu przedłożonem Ministerstwu handlu opiewa następująco:

§. 1.

Związek nosi nazwę;

„Stowarzyszenie państwowe (Reichs-Verein) pocztmistrzów, ekspedyentów i ekspedytorów pocztowych obojga płci“, a siedzibą jego jest Wiedeń.

§. 2.

Działalność Towarzystwa rozciąga się na wszystkie kraje reprezentowana w Radzie państwa.

§. 3.

Celem Towarzystwa jest ochrona, poparcie i zastępstwo interesów stanu stowarzyszonych członków tak w kierunku moralnym jak i materyalnym, z wykluczeniem wszelkiej politycznej tendencyi, jakoteż wkraczania w sferę działalności przełożonych dla członków Władz.

Cel ten zamierza Towarzystwo osiągnąć przez:

a) wnoszenie koniecznych dla ochrony interesów stanu petycyj, odbywanie zgromadzeń i ewentualne zakładanie oddziałów miejscowych (Ortsgruppen) w poszczególnych siedzibach urzędów Austryi.

b) ochronę prawną dla członków w wypadkach prawnych, z ich urzędowego stanowiska wynikłych — a mianowicie przez dostarczanie uzdolnionych obrońców prawnych i przez ponoszenie z zastępstwa wynikłych kosztów za ewentualnym ich zwrotem;

c) wspieranie interesów moralnych członków przez zakładanie bibliotek związkowych;

d) pomoc materyalną dla członków przez udzielanie bezzwrotnych zapomóg i bezprocentowych pożyczek w miarę funduszów związku, jakoteż zakładanie instytucyj dobroczynnych dla członków w kierunku gospodarczym;

e) pomoc w celu kształcenia dzieci członków przez pośrednictwo w uzyskaniu wolnych miejsc w zakładach wychowawczych i inne ułatwienia;

f) wspieranie wdów i sierót po funkcyonaryuszach poczt prowincyonalnych odnośnie do ochrony prawnej (lit. b) materyalnych wsparć (lit. d) jakoteż wychowania sierót (lit. e).

g) bezpłatne pośrednictwo w obsadzaniu posad ekspedytorskich, dopóki sprawa ta przez rząd uregulowaną nie zostanie.

§. 4.

Członkiem Stowarzyszenia może być każdy pocztmistrz, ekspedyent lub ekspedytor pocztowy (obojga płci) tak eraryalnego jak i nieeraryalnego urzędu.

Przed ukonstytuowaniem Stowarzyszenia przyjmuje członków Komitet akcyjny, po ukonstytuowaniu zaś decyduje o przyjęciu Wydział większością głosów.

Prawa członków polegają na korzystaniu z owoców działalności Towarzystwa, również na prawie czynnego i biernego wyboru,

§. 5.

Członkowie wpłacają roczną wkładkę następującej wysokości: *)

a) pocztmistrze 2 korony
b) ekspedyenci 1 koronę
c) ekspedytorzy 50 halerzy.

§. 6.

Prawa członka gasną:

1) jeżeli pisemnie zgłosi wystąpienie;

2) jeżeli nie uiścił wkładki rocznej.

Członek zostaje wykluczony:

1) jeżeli w drodze dyscyplinarnej został ze służcy wydalony;

2) na podstawie uchwały Wydziału, do której jedynie może dać powód notoryczne działanie członka przeciwko interesom Stowarzyszenia. W odwołaniu się od takiej uchwały decyduje sąd polubowny.

§. 7.

Zarząd Towarzystwa i funduszów spoczywa w rękach Wydziału.

Wydział składa się z 27 członków **), którzy wybierają z pomiędzy siebie prezesa, jego dwóch zastępców, sekretarza, skarbnika i tegoż zastępcę.

Urzędowanie Wydziału jak i komisyi rewizyjnej wybranej przez Walne Zgromadzenie trwa przez 3 lata.

Do prawomocności uchwał Wydziału potrzeba najmniej połowy jego członków a uchwały zapadają absolutną większością. W razie równości głosów, głos przewodniczącego liczy się podwójnie.

§. 8.

Prezes reprezentuje Towarzystwo na zewnątrz i przewodniczy w Wydziale i na wszystkich zgromadzeniach Towarzystwa.

Pisma Towarzystwa podpisuje prezes i sekretarz, kasą zawiaduje skarbnik i rachmistrz.

W razie przeszkody tychże funkcyonaryuszy, sprawują ich czynności zastępcy.

*) Dawniejsze wkładki były niższe. (Por. Nr. 14. Gaz. pocz. z. r.)

**) Dewniej Wydział składał się z 30. członkó w. (j. w.)

§. 9.

Raz w roku odbywa się Walne Zgromadzenie, do którego prawomocności uchwał potrzeba, ąby liczba obecnych i pisemnemi pełnomocnictwami zastąpionych członków równała się przynajmniej $^1/_{10}$ ogólnej liczby członków.

Gdy Zgromadzenie tej liczby nie osiągło, ma się odbyć w godzinę później drugie zgromadzenie, którego uchwały są w każdym razie prawomocne.

Walne Zgromadzenie przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału z czynności za rok ubiegły, decyduje na podstawie sprawozdania Komisyi rewizyjnej o udzieleniu absolutoryum, przeprowadza pisemnie wybór członków Wydziału, trzech rewidentów rachunkowych i dwóch tychże zastępców, załatwia wreszcie wszystkie sprawy postawione przez Wydział na porządek dzienny

Wspomnieni trzej rewidenci rachunkowi z wybranym z pomiędzy siebie przewodniczącym stanowią radę nadzorczą Towarzystwa.

Wnioski członków, mające być przedmiotem obrad Walnego Zgromadzenia, winny być przedłożone Wydziałowi najmniej 8 dni przed Zgromadzeniem. — O zmianie statutów decyduje Walne Zgromadzenie tylko $^2/_3$ większości głosów. Przy wyborach i wszystkich innych wypadkach — z wyjątkiem wypadku objśtego §. 11, rozstrzyga absolutna większość głosów.

W nagłych wypadkach może być zwołane nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, o którego kompetencyi decydują te same postanowienia co i przy zwyczajnem walnem zgromadzeniu, — jednak przedmiotem obrad może być wyłącznie ta sprawa, dla której nadzwyczajne zgromadzenie zwołanem zostało. Do zwołania nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia ma prawo tylko Wydział, a upoważnia go do tego żądanie przynajmniej 50 członków. W takim razie zwołanie nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia musi nastąpić w przeciągu trzech tygodni.

Zaproszenie na Walne Zgromadzenie tak zwyczajne jak i nadzwyczajne musi być wraz z porządkiem dziennym rozesłane członkom przynajmniej na dwa tygodnie poprzód. Każdy członek może być pisemnem pełnomocnictwem przez uprawnionego do głosu członka na Zgromadzeniu zastąpiony. Wszystkie sprawy nie objęte działalnościa Walnego Zgromadzenia podpadają pod kompetencyę Wydziału.

§. 10.

Spory wynikłe ze stosunków Towarzystwa rozstrzyga sąd polubowny, do którego każda strona wybiera po dwóch członków, ci zaś wybierają piątego jako przewodniczącego. W razie wzbraniania się wyboru członków przez interesowaną stronę albo niezdecydowanie w wyborze przewodniczącego, wybiera osoby te Wydział. Każda strona może sprawę swą przed sądem polubownym przedstawić albo osobiście albo przez uprawomocnionego zastępcę. Uchwały sądu polubownego zapadają absolutną większością głosów, — a od wyroku tegoż sądu niema odwołania.

§. 11,

Rozwiązanie Towarzystwa może nastąpić tylko na Walnem Zgromadzeniu, w którem bierze udział przynajmniej $^2/_3$ wszystkich członków a przynajmniej $^2/_3$ obecnych głosuje za rozwiązaniem. W razie rozwiązania, ma być majątek tegoż oddany Wys. c.k. Ministerstwu handlu jako fundacya zapomogowa dla podupadłych wdów i sierót po członkach Stowarzyszenia.

WIADOMOSCI POTOCZNE.

Od Redakcyi. Dla ułatwienia w broszurowaniu całości dołączyliśmy do Nru 1. nie ćwiartkowy, ale całoarkuszowy dodatek. Wobec tego następny arkusz dołączymy dopiero do Nru 4. i w ten sam sposób postępować będziemy w przyszłości.

Na podstawie uchwały Komitetu redakcyjnego, wysyłamy dzisiejszy numer jeszcze wszystkim prenumeratorom bez względu, czy zalegają z prenumeratą, czy nie. Dopiero wysyłka Nru 4. wstrzymaną zostanie tym abonentom, którzy jeszcze za rok ubiegły należytości nie wyrównali, ewentualnie nie zgłosili się na rok bieżący na listę prenumeratorów.

Prosimy więc raz jeszcze o rychłe wyrównanie zaległej prenumeraty!

Czy nie przesadzona służbistość? W żadnym może zawodzie nie są pomyłki w rachunkach tak łatwe jak przy poczcie. Częstokroć mylne zapisanie pozycyi albo omyłka w wydawaniu pieniędzy stronom spowodować może bezwiedny deficyt w kasie, nie można go tedy brać za stanowczy dowód winy danego funkcyonaryusza pocztowego. To też może zbyt służbistym okazał się p. Dr. L. koncepista pocztowy, suspendując doryweczo w zeszłym miesiącu ekspedytora B. w B.: choć tenże sam nie wiedział skąd się wziął mały deficyt i chciał go wreszcie (nim dojdzie przyczyny) pokryć własną kaucyą. — Śledztwo wykaże niewątpliwie prawdę, a gdy się okaże niewinność ekspedytora, kto powetuje mu krzywdę i czasowe pozbawienie chleba?

Konkursowe pytania. Od jednego z przyjaciół naszego pisma otrzymujemy następujące pytania:

1) Dlaczego krajowe Stowarzyszenie pocztmistrzów w §. 4. uchwały Wydziału z d. 10. grudnia, nie wspomina nic o ekspedyentach i ekspedytorach, tylko o samych urzędnikach zakładu pocztowego?

2) Dlaczego prezes Kowalewski, który przez osobiste poparcie wniosku Spatnego złożył dowód, że jest wrogiem wdów i sierót, wiedząc nadto dobrze, że sam jedynie stoi na przeszkodzie łączności i zgodzie koleżeńskiej nie ustępuje ze swego stanowiska?

Może który z czytelników naszych potrafi na te pytania kategorycznie odpowiedzieć!

Trzechmiesięczny bezpłatny kurs dla pomocniczych sił pocztowych (ekspedytorów i manipulantów) urządziła od 15. bm. Dyrekcya pocztowa w Bernie. Kandydaci po złożeniu przepisanego egzaminu otrzymają posady przy urzędach eraryalnych z początkową płacą dzienną 2 K 50 h.

Konkurs. Stowarzyszenie pocztowych i telegraficznych urzędników ruchu w Pradze rozpisało konkurs na rozprawę „o socyalnem stanowisku pocztowych urzędników ruchu i środkach podniesienia tegoż“ z nagrodami 100, 30 i 20 koron w złocie. Termin konkursu upływa z ostatnim kwietnia 1901 r.

Składki. Na fundusz prasowy „Gazety pocztowej“ złożyli pp.: A. O. z S. 2 K. W. L. z T. 1 K. J. P. z P. 2 K. M. D. z S. 1 K. M. Z. z H. 1 K. A. Ż. z N. S. 1 K 20 h. J. Ch. z P. zebrane w gronie kolegów 5 K. M. O. z H. 30 h. Na pokrycie kosztów wiecu w Rzeszowie: P. J. z D. 2 K. A, O. z S. 2 K. J. L. z J. 2 K.

Odpowiedzi Redakcyi.

Pani J Z. w M. Dyrekcya związku pensyjnego znajduje się w Gumpoldskirchen pod Wiedniem (prezes Oskar Hoppe) statutów i warunków przystąpienia można zażądać wprost.

Panu J. J. w S. Jeżeli data odbioru została faktycznie i rozmyślnie zmienioną, to jest to nadużycie Władzy urzędowej i zadośćuczynienia można żądać na podstawie legalizowanego kontraktu, poprzednio jednak nie szkodzi wnieść rzeczowe przedstawienie, by módz odwołać się na ostateczną rezolucyę. Inne sprawy listownie.

OGŁOSZENIA.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: ZYGMUNT MAYER. Z Drukarni J. K. Jakubowskiego Wwy w Nowym Sączu.